



Wychodzi we Lwowie codziennie, wyjąwszy po niedzialki i dni następujące po świętach uroczystych. Cena prenumeraty we Lwowie wynosi na rok cały 16 zł., na pół roku 8 zł., na kwartał 4 zł. — z przesyłką pocztową w kraju na rok cały 20 zł., na pół roku 10 zł., na kwartał 5 zł. w. a. Miesięcznie dla Lwowa 1 zł. 35 kr. w. a. Pojedynczy numer kosztuje 6 centów w. a.

GŁOS

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu” za opłatą od wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwsze i jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za każde następne po 4 centów, z dodatkami należności stepowej po 30 centów od każdego umieszczenia. Listy reklamacyjne nie opieczetowane nie frankują się. Biuro Redakcyi i Administracyi „Głosu” w rynku w domu narożnym pod l. 179. na drugim piętrze.

Od Administracyi.

„Głos” będzie nadal wychodził w tych samych warunkach, jak dotąd.

Prenumerata wynosi:
Miesięcznie w miejscu 1 zł. 35 c.,
na prowincyi 1 zł. 70 c.
Kwartalnie w miejscu 4 zł., na prowincyi 5 zł. w. a.

Od 1. Lipca do końca roku:

W miejscu 8 zł. — na prowincyi 10 zł.

Pojedyncze numera będą sprzedawane po cenie niższej, zamiast po 10 centów jak dotąd, każdy numer kosztować będzie tylko 6 cent.

Zniżyliśmy również cenę Inseratów: Administracja pobiera od wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwsze umieszczenie po 8 centów, za każde następne po 4 centy, z dodatkami należności stepowej po 30 ct. od każdego umieszczenia.

Sprawozdania z Posiedzeń Sejmu galicyjskiego, w osobnym tomie, 35 arkuszy ścisłego druku obejmującym, są jeszcze do nabycia w Administracyi „Głosu”. Kto z panów Abonentów przyszłe razem z prenumeratą 1 zł. w. a. otrzyma dzieło to odwrotną pocztą franco.

Z 400 egzemplarzy powieści pod tytułem „CZARNY MATWIJ” przeznaczonych na fundusz do wystawienia nagrobku śp. Waleremu Łozińskiemu, zaledwie połowa jest rozprzedana. Kto by z szanownych Abonentów chciał tę powieść nabyć, a tem samem do wystawienia autorowi nagrobku przyczynić się, raczy wraz z prenumeratą nadesłać 1 zł. 60 cent. w. a., a powieść dwutomową odbierze pocztą.

Lwów dnia 6. Lipca.

Wyraz autonomia czyli samorząd, otrzymał sankcyę prawną w Dyplomie cesarskim z 20. października. Dokument taki jak dyplom, wypowiadając tylko najogólniej zasady nowej polityki rządowej, nie mógł się wdawać w szczegółowy wywód tego, co rozumie pod autonomią. Patent z d. 26. lut. powinien był orzec dokładnie, co jest autonomia, a raczej nadać zasadzie praktyczne znaczenie i przeprowadzić ją przez wszystkie stopnie ustawodawstwa i administracyi. Patent nie uczynił tego; nie przeprowadził on tego, co zapowiada dyplom autonomii w kraju, obwodzie i gminie, i nie wyjaśnił, co Rząd pod autonomią rozumie.

To milczenie Rządu o najważniejszej kwestyi czasu, o zasadzie, którąśmy powitali w dyplomie jako godło nowej polityki, oddało w ręce opinii publicznej i jej organu dziennikarstwa, interpretacyę słowa cesarskiego. Interpretacya ta opiera się na dwóch zagadnieniach: Czy urządzenie Państwa obecnie istnieje jest autonomią? i jakie powinno być urządzenie Państwa wedle zasady autonomii? Na pierwsze odpowiedzieliśmy już niejednokrotnie, że obecny stan rzeczy w Państwie austriackim nie jest autonomią, że się nieczem nie różni od dawnego stanu rzeczy za rządów ministra Becha. Wypowiedzieliśmy to nieraz już, że pomimo zwolania Sejmów, pomimo rokowania Rady Państwa istnieje w całej sile system absolutyzmu, centralizacyi i biurokracyzmu, którego trzy systemy są tak ściśle z sobą złączone, że jeden bez drugiego istnieć nie może. Że absolutyzm opiera się na centralizacyi i biurokracyi, tego dowodzić jest rzeczą zbyteczną. — Świadczy o tem dzieje dziewięćdziesięcio-

letnich rządów w naszym kraju, a dawniejsze jeszcze dzieje w innych krajach monarchii. Nikt też temu nie zaprzecza, że absolutyzm nie jest autonomią. Ale że centralizacya choćby najliberalniejsza musi się opierać na biurokracyi i prowadzi w końcu do absolutyzmu, temu zaprzeczają dziś stronnicy niby-wolnomyślni centralizacyjnego systemu w Radzie Państwa i w dziennikach. Tymczasem faktyczny stan rzeczy zadaje fałsz temu twierdzeniu. Wskazywaliśmy na ten stan faktyczny przy sposobności pojedynczych zdarzeń, nadużyć urzędniczych, kroków i rozporządzeń p. Schmerlinga i jego ministrów. Zbieraliśmy skrzętnie głosy dzienników innych i głosy odzywające się w Radzie Państwa w tym duchu. Nie znaleźliśmy wszakże dotąd tak stanowczego i gruntownego wyjaśnienia obu wyżej przytoczonych zagadnień, jak w w. najnowszym numerach dziennika „Ost und West”.

Przytaczamy zdania tego dziennika wypowiedziane w artykułach pod napisem: „Biurokracya i Samorząd” i przyjmujemy je za nasze własne, chociaż we wielu innych rzeczach nie możemy się z tym dziennikiem zgodzić. Oto, co pisze „Ost und West”:

„Absolutyzm jest wszędzie i zawsze centralizatorem; nie mogąc nigdzie ścierpieć samostannego rozwoju życia narodowego, musi on sobie tworzyć organ wszechprzymiotności i wszechwładztwa swego, a tym organem jest i była wszędzie w Europie biurokracya. Ona to oparta na zasadzie bezwarunkowego posłuszeństwa, tajemniczości i przewencji, ujęła w niewolnicze pęta narody i skrupowała ich żywot aż do najmniejszego członka t. j. gminy, jedyną ogromną nieprzebitą siecią urzędów administracyjnych i policyjnych.”

Dalej wypowiada „Ost und West” bardzo trafne skutki absolutyzmu i biurokracyi, jednak niesłusznie przypisuje on, zdaniem naszym, absolutyzmowi i biurokracyi zasadę: „Wszystko dla narodu, a nie przez naród”. My doświadczamy niestety bardzo dotkliwie, że system ten nie czyni wprawdzie nie przez naród, ale też i nie dla narodu. Wszystko czyni on tylko dla siebie. Skutki zła wynikające są te właśnie, które „Ost und West” przytacza:

„Zła wynika owo wszechwładztwo (Allregiererei), które pociąga za sobą apatycę narodu, popadnięcie w beznamiętność i bezczynność tak dalece, że traci w gnuśności swojej wszelkie poczucie samoistności. U narodów przyzwyczajonych do wolności prowadzi ten system do ustawicznego ścierania się władzy z ludnością, przez co i rząd i naród trwonią swoje siły, a w końcu pada ofiarą tej walki całe państwo i społeczność obywatelska. Oba te wypadki zachodzą w austriackiej monarchii. Biurokracya jest z wyjątkiem Węgier, wszędzie w Austrii jeszcze tem samem, czem była przed 20 październikiem.

Czyż nie stoją jeszcze u steru administracyi dawni urzędnicy? Czy istnieje wolny zarząd gminy i obwodu gdziekolwiek w Austrii? Nigdzie, tylko w pomysłach Ministra Stannu p. Schmerlinga. Czyż nie interwencya, nie dają admonicyi, nie suspendują ludzi i dzienników jeszcze zawsze te same przewencyjne urzędy? Wypowiadamy to jasno; absolutyzm istnieje w Austrii w całej istocie swojej.”

Tak rozwiązuje „Ost und West” pierwszą kwestyę: Czy istnieje obecnie w Państwie austriackim autonomia? — Co do drugiej kwestyi zaś: Jaka powinna być autonomia, wyraża się wspomniany dziennik w następujący sposób:

„Żadamy tedy radykalnej reformy biurokracyi, a to w potrojnym kierunku:

Przedewszystkiem należy biurokracyę zastąpić we wszystkich pierwszych instancjach w administracyi, a po części i w sądownictwie, organami administracyi i sądownictwa powstającymi z wolnego wyboru narodu. W takim razie należałoby znieść dyscyplinarną władzę przełożonych władz nad podwładnymi, zwłaszcza w sądownictwie, i wprowadzić w życie zasadę, że sędzia nie może być za urzędowanie swoje usunięty z urzędu inaczey, jak tylko wyrokiem najwyższego trybunału. Nareszcie należałoby koniec położyć temu wielopisarstwu i formalnościom biurokratycznym zabijającym ducha, urzędy kancelaryjne wprost znieść, a dodać władzom pisarzy i pomocników manipulacyjnych bez charakteru urzędowego i bez pensyi.

Żadamy więc: obieralnych urzędów mniępalnych z prawem samostannego dawania przepisów i wykonywania takowych w gminie. Tym należy oddać miejscową policyę, sądownictwo karne w policyjnych przestępstwach, a cywilne w sprawach drobnych n. p. w prowizorych i t. d.; w miastach zaś sądownictwo w sporach targowych, nareszcie prawo wyrokowania przez przysięgłych w sprawach handlowych.

Podobnie żadamy obieranych zastępców obwodowych i wydziałów obwodowych z prawem ustawodawstwa i wykonawstwa w sprawach obwodu doty-

czących, któreby zarządzały obwodem częścią bezpośrednio, częścią za pośrednictwem władz gminnych. Nie mówimy tu o wybieranych sądach obwodowych do pewnych sporów cywilnych i spraw karnych, bo wiemy, że w sferach rządowych uchodzi sam pomysł obieralnych sędziów za rzecz w najwyższym stopniu rewolucyjną. Żadamy więc przynajmniej sądów przysięgłych dla politycznych i drukowych przestępstw i zupełnej jawności postępowania sądowego tak w cywilnych sprawach jako i w karnych.”

Tak dalece rozwinął dotychczas „Ost und West” swoje pomysły o urzędziństwie autonomii. Możeby niektóre z jego zdań mogły uleść zmianom ze względu na szczególne stosunki krajów pojedynczych; lecz w ogóle niemożemy inaczey, jak tylko potwierdzić jego wymagania. Dodać wszakże musimy, że zaprowadzenie i urządzenie ostateczne tego samorządu, powinno być pozostawione Sejmom krajowym.

Wiadomości z Warszawy, siągające po dzień 5go lipca, utwierdzają nas w dotychczasowym mniemaniu, że rzeczy w Królestwie, jeśli się nie posuną dalej jeszcze na drodze represyi wojskowej, to przynajmniej pozostaną w opłakanym status quo na czas nieograniczony. Rząd nie pojmując robienia porządku bez nieporządku, stara się wszelkimi sposobami zakłócić spokój publiczny. O agentach policyjnych już wiele razy była mowa. Dniem rozprzieszeni po wszystkich dzielnicach miasta, gromadzą się nocą w brühlowskim pałacu, zdając raporty z zajęć całodziennych. Jest ich mnóstwo. Publiczność warszawska posiadając wyborzą kontapolicyę, zna ich, a spisy tych tajnych nikczemników wynoszą kilkaset nazwisk. Agenci ci organizują od niejakiego czasu polityczne demonstracye, aby dać rządowi a mianowicie władzom policyjnym i wojskowym powód do zbrojnych interwencyi, i dalej prowadzić dzieło gwałtów, przewane powierzchownie ogłoszeniem ustaw reformami nazwanych. Wskutek takiej demonstracyi przez działwę rzemieślniczą orłem polskim i chorągwią w saskim ogrodzie uczynionej, wojsko zajęło dnia 29. czerwca pod wieczór ogród Krasiański, zgład demonstracyę wyszłą, — a nazajutrz i ogród saski, gdzie publiczność spacerująca, urzawszy chłopaków i sprawkę policyjną, zachowała się bardzo obojętnie i nawet za wpływem kilku obecnych akademików po większej części zaraz opuściła ogród. Chłopaków w pierwszej chwili pro forma poaresztowano, ale nazajutrz wielu z nich wzięli mieszkańcy Warszawy na wolnej stopie.

Od tego czasu znowu zaszło kilka wypadków gwałtu ulicznego. Doniesienia ustne mówią o przyaresztowaniu dam za żalobę i strój polski. Jedne z nich podobno Krakowiankę, odstawiono pod eskortą dwóch żandarmów do granicy. Drugą jej matkę, rodem z Królestwa, osadzono w cytadeli czy w więzieniu kryminalnem przy ulicy Pawiej. Sam rząd ogłasza w organie rządowym wyrok, który — nie wiemy, czy ma świadczyć o jawności systemu obecnego, czy też o dzikim azyatyzmie, jaki panuje w głowie tego, co ten wyrok podpisywał. Dokument ten będący typem postępowania rosyjskiego brzmi:

„Obywatel miasta Czeladzi w gubernii Radomskiej, Alexander Bogucki, 8 (20) czerwca, w noc, uderzył kijem żołnierza stojącego na warcie przy bramie ordynanszau i przytem odzywał się z wymysłami, co zostało mu dowiedzione przez trzech obecnych tam świadków. Za ten występek minister wojny tymczasowo głównodowodzący Iszą armią i Namiestnik Królestwa Polskiego, oddał go pod sąd wojenny. Sąd skazał Boguckiego na zasadzie kodexu wojskowo-kryminalnego, na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robot, w zakładach fabrycznych na lat 6. Pełniący obowiązki Namiestnika Królestwa, zważywszy że występek ten został spełniony nie po trzeźwemu, zatwierdził, aby znajdującego się pod sądem Boguckiego, pozbawić wszystkich szczególnych praw obywatelskich i przywilejów stanu, i zesać do rot aresztanckich, zostających pod zarządem inżynierii, do twierdzy Bobrujska na trzy lata. Wyrok ten zatwierdzony 15 (27) czerwca, został wykonany.

Pytamy się, czy postępowanie takie jest zdolne uspokoić wrzące umysły i zrobić ich przystępnymi do skłonnego przyjęcia reform ogłoszonych, lub tylko uspokojenia mieszkańców?

Tymczasem, nim jeszcze doszły do wiadomości Zachodu te świeże gwałty, te nowe usiłowania ku wywołaniu zaburzeń, ażeby użyć no-

wych i zapewne jeszcze daleko dzikszych środków represyjnych, oświecone narody europejskie odezwały się z podwojona energią w obronie polskiego narodu. Wspominaliśmy już po kilka razy, jak jednogłośnie oburzyło się dziennikarstwo francuskie na wypowiedzianą w „Constitutionnelu” opinię, że nadane Królestwu ustawy, powinnyby zaspokoić mieszkańców Królestwa i obudzić w nich ufność w wspaniałomyślność cesarza. Doniesiliśmy wczoraj o manifestacyi usposobień przychylnych dla Polski w parlamencie angielskim. Dziśsze listy z Londynu donoszą nam, że na prowincyi, a mianowicie w hrabstwach południowych odbywają się częste meetingi ludowe, których zamiarem okazanie współczucia angielskiego narodu dla Polski i wywieranie wpływu na członków parlamentu. Takie same usposobienia manifestują się dalej we Francyi. Na czele tej manifestacyi stoją pisma peryodyczne. Pomiędzy niemi zaś coraz widoczniej i energiczniej bierze prym „L'Opinion nationale”, organ cesarskiej demokracji a raczej rekonesans polityki cesarskiej, który zgromiwszy najsurowiej „Constitutionnel” w osobie „Granguillota” za sympatyę dla reform warszawskich, w ostatnim numerze swoim przynosi piorunujący artykuł przeciwko rosyjskiemu rządowi. Dzienniki niemieckie, które od dni kilku zaczynają się znowu bardzo żywo zajmować sprawą polską, zwracają baczną uwagę na zachowanie się tego dziennika, a przywiezując do wyzwoleńczego artykułu więcej niż dziennikarskie znaczenie, chcą wiedzieć, że polityka francuska już zaczyna sondować opinie publiczną co do spraw Rosyi i Polski i zamysła, w połączeniu z Anglią, obrócić się przeciw Rosyi. Rozstrzelone jeszcze są ich zdania, co z tego może a co by powinno wynikać. — Wszakże niektóre z nich, jak n. p. „Neueste Nachrichten”, „Morgen-Post” i inne wróżą już: że Sprawa polska w niedługim czasie stanie się kwestyą europejską, że ją Francya w energiczny sposób podniesie, ażeby nią Rosyę przycisnąć za jej zachowanie się w kwestyi syryjskiej, — w takim zaś razie Rosyi, wstrząśniętej w swoich posiadach burzliwym usposobieniem wiejskiej ludności, z trudnością przyjdzie opanować sytuacyę polityczną i wypadkami swobodnie sterować. Jakkolwiek ani uczuciowa manifestacya parlamentu angielskiego, ani artykuły „Opinion nationale”, nie są dla nas jeszcze dostatecznymi powodami do powzięcia przekonania, że Sprawa polska za pomocą Francyi i Anglii już się niebawem wtoczy na stół polityki europejskiej; zapisujemy jednak te wróżby i zwracamy na nie uwagę publiczną, bo jakieś już nie raz powiedzieli, tak i dziś powtarzamy: sojusz z Rosyą przestał już być dla Francyi pożytecznym. Były czasy, w których taki sojusz był może nawet myślą przewodnią dla cesarskiej polityki we Francyi, działania w kierunku tej myśli kosztowały nawet Francję niemało, przyszło nareszcie do tego, że myśl tę urzędziwistnie zaczęto: ale z jednej strony zasze wypadki Warszawskie, w których Rosya okazała tylko wielką się zwierzęcą, lecz bardzo wadliwą potęgę moralną, z drugiej zaś strony takie widoczne zachowanie się tego olbrzyma z powodu zaburzeń chłopskich, a nareszcie i lichy stan finansowy, który obecnie zaczyna zagrażać położeniem krytycznem, odrzuciły politykę cesarską z tych złudzeń, które za pomocą sojuszu z Rosyą okazywały jej w niedalekiej przyszłości zupełne złamanie Anglii, kolosalne zdobycze i panowanie nad światem. Po ostatecznem odrzuceniu tych złudzeń, co może już się stało istotnie, nie pozostanie nic Francyi, jak obrócić się przeciw temu mocarstwu, względem którego nie można zachować się naturalnie: w jakikolwiek zaś sposób i w jakimby stopniu ten zwrot ma być przedsięwziętym, zawsze on musi najpierw dotknąć Rosyę z jej strony najsłabszej, którą jest Sprawa polska. Nie śmiemy tego utrzymywać z pewnością, lecz zdaje nam się, że i Rosya już ten spodziewany zwrot Francyi przeczuwa i dlatego tak ciężkim brzemieniem się wali na Polskę — a bodajbyśmy jak najfalszywiej wróżyli, może niebawem, marząc wiecznie o uśmierceniu nieśmiertelnego narodu, jeszcze daleko cięższem i krwawem brzemieniem na nią się zwali. Tak przynajmniej każą nam wnosić te ponowne usiłowania ku wywołaniu zaburzeń, których mianowicie ze względu na to, że w Petersburgu stronnictwo przemocy i gwał-

tu nie tylko nie ustępuje, ale na każdym kroku zwycięża i oczywiście poźniej w zwycięstwach, nie możemy uważać za luźne pojedynczych prowokatorów popisy, ale jako ognia całego łańcucha polityki ciągłej i stałej, której celem nieubłagana zemsta i wojna na śmierć z duchem wolności, uosobionym w narodzie polskim. Jednakże wiadomości o tych nowych prowokacjach, zdradzających tak jawnie upor rosyjskiego rządu przy polityce gwałtu względem Polski, jeszcze do dziś dnia na zachód nie doszły — toż kiedy bez nich takie się tam objawiły usposobienia dla Sprawy polskiej, słusznie się spodziewać należy, że wiadomości te wywołają jeszcze głośniejsze w tym samym duchu objawy a może nawet i jakie kroki stanowcze.

Z wiadomości bieżących dodajemy, iż co do pogłoski o przeniesieniu głównego sztabu armii I. wraz z komisjonerstwem wojskowym z Warszawy do Wilna, donoszą nam, że zamiar ten połączony ze szkoda Warszawy (bo ze stratą blisko 2 milionów rocznego czynszu za same pomieszkania i lokale biurowe) ma być karą za obojętność Polaków, przy ogłaszaniu ustaw o radach rządowych.

Naczelnie dowództwo tejże armii I. objąć ma jen. Mikołaj Murawiew. Suchozanet powróci do Petersburga, a w jego miejsce władzą namiestniczą, mają się podzielić dwie osobistości: gubernator miasta Warszawy w osobie (jak mówią) jen. Lamberta, którego przybycia oczekują, i prezes rady administracyjnej niewiadomego jeszcze nazwiska.

Puszczona wieść o niezwykłej rekrutacji w Królestwie, potwierdza się. Rekrutacja ma objąć kontyngensy z trzech czy czterech lat naprzód i to w celu osłabienia kraju. Wszystko to dzieje się za poradą ducha opiekuńczego Polaków, p. Platonowa, którego hasłem: „Zniszczyć kraj materialnie, a będą wszyscy spokojni.“

Wedle depeszy do Berlina d. 3. lipca nadzłej, miało się w Warszawie tegoż dnia po południu odbyć nadzwyczajne posiedzenie Rady administracyjnej w skutek nagłych rozkazów petersburskich niewiadomej wprawdzie treści, ale sięgających popłoch pomiędzy Radcami Stanu.

Lwów, dnia 6. lipca. Wczorajsze posiedzenie Towarzystwa kredytowego, rozpoczęte o godzinie 5. z południa zajmowało się sprawozdaniem i wnioskami komisji do sprawdzenia rachunków wysadzzonej. Po odczytaniu sprawozdania tejże komisji przez Miecz. Potockiego rozpoczęto dyskusję nad wnioskiem, aby wydać Dyrekcyi absolutoryum i nad drugim względem: wyboru komisji rewizyjnej, która by sprawdziła nadal sprawozdania dyrekcyi. Zgodzono się większością na wybór tejże komisji. Następnie odczytał p. Smarzewski relację komisji do rozpoznania sprawozdań dyrekcyi, poczem przystąpiono do dyskusji i głosowania nad pojedynczymi wnioskami tej komisji. Wniosek, aby polecić Dyrekcyi odebranie kapitałów, oraz likwidowanie procentów i upomnienie się o nie, przyjęto jednogłośnie. Nad wnioskiem wszakże o wydanie depozytów obligacyjnych wszczęła się długa i uporczywa debata, w której brali udział W.W. Smarzewski, Gross, Golejewski, Trzeciński, Krasiński, Gregorowicz, Abancourt, Fedorowicz, Krański i Pietruski, w końcu wniosek komisji większością przyjęto. Dalej przedmiotem krótkiej rozprawy był wniosek co do zapomóg urzędnikom. Uchwalono wydać Dyrekcyi absolutoryum w tym względzie. Co do dodatku pensyjnego 20% z powodu drożyzny, aby tenże nadal urzędnikom przez Dyrekcyę był uiszczany, wniosek W. Abancourta odesłano do rozpoznania komisji etatowej. Z kolei zatwierdzono kupno domu Hausnerowskiego za cenę 161000 złr. m. k. na rzecz Towarzystwa. Terazniejsza wartość tej realności wynosi 178259 złr. w. a. Podobnie przychyłono się jednogłośnie do wypłaty reszty, przynależnej wдове po kons. Rojku. Na wniosek W. Smarzewskiego, uczyniony w imieniu obu komisji sprawdzających, — Zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło dać absolutoryum Dyrekcyi co do czynności dokonanych. Ostatecznie wybrano czterech zastępców do komisji nadzorczej. Głosujących było 93, absolutna większość 47. Przy pierwszym głosowaniu wypadły ze skrutynium nazwiska: Bolesław Borkowski gl. 52, Czajkowski Jan gl. 58, Gregorowicz Tytus gl. 59, przy ściślejszym został jeszcze Cybulski gl. 37 wybrany.

Przegląd polityczny.

Opinia publiczna wyprowadza znowu przed trybunał Europy Sprawę Polski. Kilka ostatnich dniami zaszłych okoliczności zwróciły nagłą uwagę powszechną, na tę wieczną odradzającą się ranę Europy. A niektóre dzienniki twierdzą nawet z wszelką pewnością, że w bardzo krótkim czasie przyjdzie kwestya Polski na stół Europy. Wielorakie są powody do tej ekspektacji. Dnia 29. czerwca wieczorem był X. Czarotorski w Fontainebleau, zjadł prosto do Londynu wyjechał. Interpelacya w parlamencie angielskim o sprawę Polski, o której wczoraj pisałyśmy, i sympatyczne z tego powodu oświadczenie się parlamentu wraz z ministrami za nieszczęśliwą Polską, miały być bezpośrednim skutkiem tej dyplomatycznej, za wiedzą cesarza skutecz-

nionej wycieczki. Równocześnie dzienniki francuskie, inspirowane zazwyczaj w sferach Cesarza, odezwały się w sprawie Polski powstając przeciw Rosji. Broszury xiecia Dołgorukowa pod tytułem: „Rosyjsko-polska kwestya“, w której autor gani ruchy w Polsce jako przedwczesne, nie wpuszczał rząd cesarski d. Francji. Opierając się na podobnych i wielu innych okolicznościach utrzymuje opinia publiczna, że usposobienie cesarza Napoleona zmieniło się nagle i widocznie na korzyść Sprawy polskiej i że w bliskim już czasie kwestya ta postawiona będzie w rządzi, najżywońszych i nagłych kwestyj europejskich.

Z Włoch donoszą o nowych zaburzeniach w Neapolu, ale o rozciągłości ani też o właściwym celu tych niepokojów nie mamy dotąd żadnych wiadomości. Z Paryża piszą, że w skutek tych ustawicznych zaburzeń napisał był Wiktor Emanuel list do Napoleona, prosząc go, aby wpłynął na wydalenie króla Franciszka z Rzymu, który ma być wszystkiego złego przyczyną. X. Grammont miał nawet w tym celu objąć królowi życzenie Napoleona, który jednak dotąd nie uczynił zadość tym życzeniom, a nawet powiedział xieciu, że dzisiejsze postępowanie cesarza nie zgadza się bynajmniej z jego dawnymi oświadczeniami.

Sprawy Niemiec są zawsze pełne najrozmaitszych kontradykcyj. Ministeryalna „Donau Zeitung“ przynosi dzisiaj dwie noty hr. Rechberga w sprawie Kurhesyi. Wiadomo jest, że w Kurhesyi cofnął elektor konstytucyę liberalną i rządy swe przywrócił na model systemu policyjnego. Z tego powodu powstały w Hesyi jako też i w całych Niemczech skargi na wiarołomność elektora, którego oskarżano o targnięcie się na swobody konstytucyjne. Liberalniejsze niemieckie państwa stanęły za pokrzywdzonymi Hesami, inne a między niemi głównie Austria wzięły obronę elektora. Ta protekcyja antykonstytucyjnego elektora, ściągająca na Austryę zarzut liberalnych Niemiec, jakoby była nieprzyjaciółką swobód konstytucyjnych. Otoż hr. Rechberg wystosował w tym względzie dwie noty, z których w końcu to wyciąć można, że jakkolwiek Austria wewnątrz siebie rozwija życie konstytucyjne, ztąd jednak bynajmniej nie wypływa, aby konstytucyjnym swobodom u sąsiada sprzyjać miała. Wyznajemy szczerze, że tej kontradykcyi w polityce wewnętrznej i zewnętrznej ani pojąć ani zrozumieć nie możemy. To też bardzo trafnie o takiej dwulicowej polityce pisze korespondent z Monachium do „Monitora.“ Rządowy Napoleon organ cieszy się, że Austria wchodzi na drogę konstytucyjną, ale oraz radzi jej, aby ta sama konstytucyjna Austria i w Bundestagu zasiadała, bo jeśli tam rzeczy dawnym trybem pójdą, to mogą nadejść chwile, które zagrażą dyktystom i wolności. Postęp bez rewolucyi, mniema „Monitor“, jest pierwszą potrzebą państw nowożytnych.

Z Węgier nie ma jeszcze żadnej wiadomości o adresie. Niektórzy twierdzą, że Sejm węgierski uchwali większością głosów dawną formę adresu, w jakiej go Deak wystosował. Trudno jednak temu dzisiaj bezwzględnie dać wiarę. W obec stojących z równymi prawie siłami przeciw sobie stronnictw walka będzie długa i zacięta.

Korespondencye „Głosu.“

Wiedeń dnia 4. lipca.

Wstrzymanie się mniejszości w Izbie od manifestacyi zrobionej przez większość pozawczoraj, potrzebowało wyjaśnienia. Uczynił je dziś hr. Potocki w sposób godny i sprawiedliwy. Pokazał jak to manifestacya była wprowadzona do Izby i dla czego znalazła w niej dwie strony. Uznała mniejszość i za nią wszystkie dzienniki, że w niej szło nie o samą odezwę do Cesarza, lecz o stanowisko parlamentu i Austrii do Węgier. Izba tego stanowiska, które jest w ręku króla konstytucyjnego, przesądzać nie mogła, zwłaszcza bez poprzedniej dyskusyi. Liczne okłaski odpowiadały każdej prawie myśli wyrzeczonej przez szanownego posła z Galicyi. P. Wieser mówił w tym samym duchu. Postanowienia parlamentu, powinny być nacechowane spokojnością, rozważą, jeśli mają mieć wpływ odpowiedni. Hr. Clam-Martinitz lubo wotował z większością, oświadczył, że podziela zdanie mówców poprzednich, co do sposobu jakim manifestacya była zrobiona. Prezes Izby zamknął tu dyskusyę oświadczeniem, że manifestacya była tylko głosem uczucia dla korony, a nie aktem podległym przepisom parlamentaryskiem.

Odpowiedź N. Pana do deputacyi Izby wyższej, zrobiła wielkie wrażenie, gdyż przypomina dyplom 20 p. i patenta lutowe, jako podstawę do rozwiązania kwestyi węgierskiej.

Z Pesztu niema żadnych wiadomości.

Praga dnia 2. lipca.

Wiadomo wam zapewne, iż wielu z posłów słowiańskich przybyło tu na pogrzeb Szafarzyka. Otoż przedwczoraj przyjmowano ich w resursie miejskiej z wielką serdecznością i wystawą. Między gośćmi tymi znajdowali się posłowie czescy, polscy, morawscy, karniolscy i węgierscy, wszyscy w stro-

jach narodowych. U wstępu do sali przywitano ich długim i serdecznym okrzykiem „Slawa“, poczem wykonywało czeskie Towarzystwo muzyczne i najcelniejsi artyści różne pieśni czeskie, polskie i słowackie. Niebawem zebrało się przed gmachem resursy kilka tysięcy ludności, zwłaszcza młodzieży, między którą Polacy i inni zamieszkali w Wiedniu, która starała się okazać przybyłym gościom swoje uznanie. Z rozczuleniem odpowiadali na to uhonorowani. A najpierw dziękował za braterskie przyjęcie X. Morgenstern i błogosławił lud zebrany; po nim zabrał głos dr. Prażak, który zczył najzabawniejszych owoców dobrego porozumienia się szczepów słowiańskich. Z kolei przemówił Dr. Toman, który wyrzekł między innymi: „Gdy młodzież tak znacznie postępuje sobie, wtedy przyszłość narodu jest zabezpieczoną“. Na ostatek przyjęty z wielkiem uniesieniem ukazał się dr. Rieger, dziękujący zebraniu serdecznymi słowy, i upraszający zarazem, aby bez dalszych owacyj rozejść się spokojnie do domów. Zdanu temu uczyniono natychmiast zadość w największym porządku, i nikt nie mógł się spodziewać, aby ta piękna, poważna uroczystość została zakłóconą przez władzę, na której cięży obowiązek utrzymania porządku publicznego. Oto po spokojnym rozejściu się tłumów dano znać pozostałym w resursie, że cały gmach resursy został otoczony nadzwyczajną ilością uzbrojonych policajów z komisarzem na czele, i że silne patrole wojskowe przechodzą przez ulice aresztując napotykanymi studentów. Trudno w istocie wytłumaczyć sobie, jaki powód mógł skłonić władzę do tak surowego i nieodpowiedniego postąpienia. Nikt nie może zanućić zgromadzeniu najmniejszego wykroczenia przeciw porządkowi publicznemu i nikomu też obchód ten cały nie mógł się przedstawić inaczej jak tylko w najpiękniejszym świetle. Dowodem tego jest okoliczność, iż po wdanu się p. burmistrza w tę sprawę, uwolniono natychmiast uwięzionych i zaprzestano nadużyć. Jednakowoż poprawka ta nie zgubi gorzkiego smaku, jakim dla spokojnych a znacznych mieszkańców tutejszych zapewne było poprzednie postąpienie władzy.

Belgrad dnia 28. czerwca.

Misyja Omera Baszy nie wywarła dotąd żadnego skutku. Przybywszy do Mostaru, zawezwał on naczelników powstańców bośniackich, ażeby się osobicie przed nim stawili i grawamina swoje wypowiedzieli, które, o ile to być może, uwzględnione i usunięte być mają. Zaden się jednak nie stawiał, oświadczył mu tylko w piśmie przez Łukasza Wukalowicza przesłany, że pamiętni na los, jaki spotkał poprzedników ich w r. 1854m, nie mogliby spotkać się w nim jeno na terytorium neutralnym, to jest tam, gdzieby o bezpieczeństwo swoich osób spokojnie być mogli. W oym albowiem czasie naczelnicy powstańców udawczy się na konferencyę do obozu tureckiego, gdzie ich z wojskowymi honorami przyjęto, wkrótce aresztowani i trzeciego dnia rozstrzelani zostali.

W skutek pisma Wukalowicza, Omer Basza ściga wojska Albanii i wkrótce rozpoczęcia walki spodziewać się trzeba.

Turecy po wstąpieniu na tron Abdul-Azisa, którego mają powszechnie za fanatycznego starowięca, z góry znów chcieliby traktować chrześcian i w Belgradzie zaszyli już bójki pomiędzy Serbami i załogą turecką. Xiażę Michał Serbski wezwał energicznie Kiamil Baszę, dowódcę warowni Belgradu, ażeby pod własną odpowiedzialnością za skutki wypasę mogące, załogę warowni w należytej trzymał karności.

W Serbii nie znano dotąd szpitalów dla chorych, mniej zamożnych. Zarządzając temu niedostatkowi xiażę Michał, zakupił w Belgradzie dom wielki z ogrodem, który na szpital urządzone i we wszystkie względy zaopatrzone być ma.

Austria.

Posiedzenie 20. Izby posłów. Po nielegalnym kroku jakiego się dopuścił na ostatnim posiedzeniu przydujący Dr. Hein, poddając pod głosowanie wniosek o adresie lojalności bez debaty pomimo iż jej żądano, można było widzieć, że posłowie, którzy nie brali udziału w głosowaniu, będą korzystać z najpierwszej sposobności, aby się obronili i usprawiedliwić z zarzutu nieojoalności, jaki im w skutek tego uczynili centraliści. Porozumieli się tedy na dzień przed posiedzeniem w kółku prywatnym, ażeby oświadczyć na przyszłym posiedzeniu, iż nieojoalność nie była powodem uchylenia się od głosowania. Na dzisiejszym posiedzeniu uskuteczniło to. Po odczytaniu protokołu, prosił hr. Potocki o głos i mówił niemal jak następuje: „Gdy na ostatnim posiedzeniu wniosek przydujący, względem przystąpienia do uchwały Izby panów, aby doręczyć Cesarzowi adres lojalności, poddano pod głosowanie w niewyłączajny zupełnie sposób, uchylili się wraz z moimi towarzyszami od głosowania. Przed głosowaniem jeszcze prosiłem o głos, lecz wiadomo, że nie przypuszczono nikogo do tego, nie mogłem więc wystąpić z żadnym oświadczeniem. P. prezydent zaręczał mnie wprawdzie prywatnie, iż nie wiedział o tem, że prosiłem o głos. Temu zarzuceniu nie mogę nie zarzucić, sądzę jednak, że postąpiono sobie przy głosowaniu nie tylko bardzo pospiesznie, lecz także wbrew porządkowi Izby, i dziwi mnie to bardzo, że właśnie przy głosowaniu nad tym ważnym przedmiotem uchylono porządkowi Izby, na który zresztą powoływano się tak sumiennie przy każdej sposobności. Lecz głosowano już, a ponieważ ja i kilku innych uchyliliśmy się od głosowania, poczytuję sobie za powinność oświadczyć, iż nie stało to się z nieojoalności. Nam się zdawało, że się przystępuje do powzięcia politycznie tak ważnej uchwały pospiesznie za nadto gwałtownym i nieusprawiedliwionym, zdawało się, iż nie chodzi tylko o akt lojalności, lecz o orzeczenie zdania swego w tak ważnej sprawie, jaką jest węgierska. Jeżeli był rzeczywście taki zamiar, wtedy wymagała właśnie godność Izby, aby rozpocząć debatę według porządku Izby i dać głos każdemu, kto go żądał. Żołnierzowi, panowie, (alu-

zya do wniosku Clam-Gallasa w Izbie panów), przystoi postępować krokiem, jakim się idzie do szturmu, my jednak powinniśmy, moim zdaniem, przystępować do rzeczy rozstrzpie i ostrożnie, zwłaszcza w tak ważnej sprawie, jaką jest doręczenie adresu. Nie chcieliśmy zatem dać sobie narzucić zdania politycznego pod pozorem adresu lojalności i to było przyczyną naszego uchylenia się od głosowania. Możecie być przekonani Panowie, żeśmy również przejęci szacunkiem i winną czecią dla Cesarza, jak wszyscy ci, którzy głosowali za adresem.“ Dr. Wieser odczytuje potem za przyzwoleniem zgromadzenia oświadczenie na piśmie podpisane przez hr. Clam, p. Müller, Zeleny, Rieger, Thomann i innych, którzy się uchylili od głosowania. W tem oświadczeniu jest wyrażone to, co hr. Potocki w dłuższej mowie swojej wywodził a między innymi także to, że Izbie posłów nie przystoi zapuszczać się w krytykę tego, co Najjaśniejszy Pan uczynił lub uczynić postanowił w tak ważnej sprawie. Hr. Clam-Martinitz podaje w sposób podobny, jak to uczynił hr. Potocki, powody, dla czego podpisał odczytane właśnie oświadczenie. On głosował wprawdzie za doręczeniem adresu, jednak uczynił to jedynie z tego powodu, iż poczytywał adres za wyraz lojalności, a że on jest lojalny, o tem świadczy najlepiej przeszłość jego; jednak musi on także oświadczyć, że Izba za nadto pospiesznie postąpiła i że nie można usprawiedliwić powziętej uchwały powodami rozstrpności. Dr. Giskra występuje bardzo patetycznie przeciw zarzutowi, jakoby większość Izby była istotnie miała zamiar narzucić przeciwnemu stronnictwu zdanie jakie polityczne. „Cośmy uczynili, mówi on, nie było uczynione pospiesznie, lecz było słuszne, i nie mamy dziś powodu żałować tego. Życzymy sobie teraz i zawsze, aby Cesarz trzymał się tego, co wypowiedział w mowie tronowej. Musimy na ostatku korzystać z danej sposobności, aby orzec zdanie swoje o sprawie węgierskiej, dość długo milczeliśmy i przypatrywaliśmy się wszystkiemu spokojnie, a teraz korzystaliśmy raz ze sposobności i powiedzieliśmy cośmy sobie zawsze myśleli. Ze debaty nie rozpoczęto, tego nie można nawet przypisywać większości. Profesor Brintz: „Do tego co p. Dr. Giskra powiedział niemać co dodać, tylko pozwalam sobie uczynić uwagę, iż mimo to uderza, że poseł, który głosował za uchwałą, widzi się potem spowodowanym do odwoływania a w skutek tego do usprawiedliwiania“. Hr. Clam odpowiada na to, że bynajmniej nie uniewinniał się, tylko uczynił po prostu oświadczenie. Po ukończeniu tej debaty oświadcza prezydent: „Nie mogę się wdać w krytykę tego co prezydent raz uczyniło; uznaję to za najpiękniejszą prawo, za najświętszą powinność uznawać wszędzie i zawsze prawa korony, i odierać każdy zamach na nie. Co do kwestyi kompetencyi, nadmieniam tylko po prostu, że Cesarz podał reskrypt przez Ministra stanu, do wiadomości Izby, a zatem Izba była kompetentną do orzeczenia zdania swego w tym względzie. Przy takich objawach panowie, nie potrzeba porządku Izby; chodzi tylko po prostu o rychłość w powzięciu uchwały. Opiaram zatem wszelki zarzut; cieszę się z tego i jestem dumny, że ja to byłem który wezwałem Izbę do objawienia lojalności i że mnie w tem tak mocno poparto.“ Potem odczytał prezydent interpelacyę do Min. handlu, czy ministrem poczyniło przygotowania i jakie, aby przestrzeń kolei żelaznej z Marburga do Celowca została ukończoną do roku 1863.

Węgry. W sprawie zmiany adresu węgierskiego pisze dziennik „Pesti Naplo“, że o ile miał sposobność dowiedzieć się o wyrabianiu się zdań stanowczych, między posłami, kwestya adresowa będzie zapewne rozwiązana w myśl reskryptu ces. Dziennik ten uważa jednak za potrzebne zwrócić uwagę na dwie rzeczy, które byłyby na czasie, t. j. aby uchwale stosowna Sejm powziął jednogłośnie, lub bynajmniej żeby unikał starannie wszelkiej debaty bezowocnej, oraz aby ją powziął rychło.

„Magyar Ország“ zamieszcza z powodu oświadczenia Ministra stanu p. Schmerlinga, jakoby chwila się zbliżała, w której wszystkie kraje monarchii będą reprezentowane w Radzie Państwa, następujące uwagi: „P. Schmerling czynił to oświadczenie właśnie wtedy, gdy Sejm węgierski obraduje nad reskryptem. Czy była to chwila zapamiętałości ze strony stanu, czy będąc obecnie panem sytuacji uczynił on to oświadczenie umyślnie, z wyrachowaniem, aby wywrzeć presyę na obrady Sejmu węgierskiego, aby ogłosić naprzód już skutek zaparcia się samych siebie węgierskich ojców narodu, jakiego nastąpić mogło? Czy chciał on uczynić niepodobnem dzieło już samo przez się trudne, trzymając się ściśle zasady wymagającej poświęcenia ustaw węgierskich przez które jedynie może się Austria stać wielkiem mocarstwem? Być to może. Lecz również być może, że wyrachowanie męża stanu nie doprowadzi obecnie do skutku jakiegoś od siebie życia, że Sejm węgierski życzy sobie dać królowi sposobność, aby stanowczo oświadczył, czy jest w stanie programu Ministra Stanu ignorującego ustawy sankcjonowane i dawne traktaty i wymagającego bezwarunkowego uznania dzieła narzuconego, — lub czy on szczerze jest gotów wypełnić ustawy narodu węgierskiego. Dnie przyszłe odpowiedzą na to. Być może, że p. Schmerling potem jeszcze zostanie także panem sytuacji, lecz nadzieja, którą tak stanowczo zwiastował, nie spełni się. Władza jego niebędzie nigdy tak wielką, żeby mógł zmusić Węgry do zaparcia się swojej konstytucyi i wyrzeczenia się swych ustaw. Sejm węgierski może tylko na takie żądania przystać, których dopełnienie nie naraża kraju na utratę autonomii.

Francya.

Paryż d. 2. lipca. Hrabia Arese i kawaler d'Artol przybyli w nadzwyczajnym poselstwie króla Wiktora Emanuela w skutek uznania przez rząd francuski królestwa włoskiego. Udał się oni niebawem do Fontainebleau dla złożenia cesarzowi własnoręczniego listu króla włoskiego.

— Policya paryzka chce wytoczyć proces xieciu Minjard, za obelgi na rząd cesarski miotane

w kazaniu mianem na nadożność za ofiary rzezi warszawskiej, poszukuje skrzętnie stenografowany odpis kazania. Dowiedziawszy się, że takowy znajduje się w posiadaniu księcia Adama Czartoryskiego, policja zawiadzała go o wydanie jej stenografu. Xiążę żądaniu temu z oburzeniem odmówił, dodając, że samo przypuszczenie, iżby mógł wydać go w ręce policji, obraza jest jego osoby i całej jego rodziny.

Dotychczasowi reprezentanci dyplomatyczni ex-króla neapolitańskiego i wielkiego księcia tokańskiego, margrabia Canofari i cavaliere Nerli, spowodowani byli do zaprzestania swych urzędowych czynności, w skutek uznania przez Francję królestwa włoskiego.

Deputacya rzymska z prośbą o cofnięcie załogi francuskiej z Rzymu, przyjęta już była przez p. Thouvenela. Udać się ona ma do Fontainebleau dla złożenia cesarzowi adresu przez 10,000 obywateli rzymskich podpisanego.

W przeszłym tygodniu sąd apelacyjny paryżki zatwierdził wyrok trybunału I. instancyi, oddalający pnia Patterson, Amerykanke, pierwszą żonę księcia Hieronima Bonaparte, byłego króla westfalskiego, ojca księcia Napoleona, z żądaniem o uznanie ważności jej małżeństwa w Baltimore w Ameryce północnej z Hieronimem Bonaparte, podówczas oficerem marynarki francuskiej, w r. 1802 zawartego, a tem samem o przyznaniu synowi jej w małżeństwie tem spłodzonemu, prawa noszenia imienia Bonapartych i używania prerogatyw ztąd wypływających. Teraz sąd kasacyjny wyroki obydwojga ostatecznym w tej sprawie orzeczeniem prawomocnie zatwierdził.

Xiążę Napoleon oczekiwany jest z powrotem w Paryżu, dla objęcia prezydencji w radzie ministrów podczas wyjazdu cesarza do Vichy.

Włochy.

Turyń, 2. lipca. Izba deputowanych teraz w niedzielę nawet odbywa swe posiedzenia dla załatwienia bieżących czynności. Wczoraj odrzuciła projekt do kontraktu o budowę kolei żelaznej z Neapolu do morza adryatyckiego z panami Adam i Lemmi zawrzeć się mającego, wzięła zaś pod rozwagę propozycję p. Talabot w tym samym przedmiocie, jako większe korzyści dla państwa wykazującą.

Na dzisiejszym posiedzeniu Masolino wystąpił z mową przeciwko przymierzu z Francją, jako szkodliwemu dla państwa Włoskiego. Na mowę jego odpowiedział Farina, dowodząc jak wielką wdzięczność Włochy winni są Francji, za pomocą której wywalczyli niepodległość narodową. Ricasoli w imieniu rządu oświadczył, iż tylko trzymając się stale aliansu francuskiego, Włochy dojść mogą do ostatecznych celów swoich.

Rząd królestwa Włoskiego domaga się energicznie wydalenia exkróla neapolitańskiego z Rzymu, gdzie pobyt jego służy do podsywania reakcji w Neapolitańskim. Nadzwyczajny poseł włoski do cesarza Napoleona, hrabia Aresé, domaga się na poparcie tego żądania przez Francję, i jest nadzieją, że rząd francuski nie odmówi wdania się swego w tę sprawę, południowe Włochy na ciagle niepokoję wystawiającą.

Rządowe dzienniki zaprzeczają wiadomość o rozruchach w Neapolu samym przez „la Patrie“ podaną. W mieście tem panuje zupełna spokojność. Rzym, 1. lipca. Zdrowie Ojca św. znów się pogorszyło i wielką wznęca obawę. Lekarze radzą przeniesienie się papieża do Castelgandolfo na letnie mieszkankę, gdzie powietrze zdrowsze jest jak w Rzymie, w czasie wielkich upałów.

W dzień św. Piotra i Pawła przyszło do starcia między żandarmeryą papieżką a pospółstwem, z powodu okrzyków na cześć Wiktora Emanuela. Żandarma jednego przytem ubito i kilkunastu ludzi z pospółstwa raniono.

Hiszpania.

Madryt, 30. czerwca. W Andalazji wybuchło powstanie republikańskie; banda z 500 ludzi zbrojnych złożona powstała przeciwko rządowi. Dzienniki rządowe piszą, iż takowe zaraz przytłumione zostało i że powstańcy rozprzeczili się w górach, i że chcą poddać się, byleby im życie darowano.

Kronika.

Z powodu ogłoszonej powtórnie sprzedaży szkła i porcelany pod Nr. 95/4, przy ulicy pańskiej obok handlu Wernera, jesteśmy w stanie, zapewnić publiczność, że przedmioty na sprzedaż wystawione tak ceną zniżoną jak i doborę są zalecenia godne.

Dziś czytamy rozlepione uwiadomienia, że p. Robert Doms, właściciel parowego młyna na żółkiewskim i dotychczasowy monopolista w wyrobie maki i „taniego“ pieczywa, zniża ceny rozmaitych swoich wyrobów zaczynając od pszenno-gryksu a skończywszy na gotowym bochenku chleba. Myślaby kto, że to miłość bliźniego jest powodem do tej ludzkości ze strony p. Roberta Domsa, tymczasem dość spojrzeć na drugi exemplarz młyna parowego przy trakcie janowskim, aby przejść do przekonania, że najczystszy w świecie interes własny wymógł na p. Domsie powyższe zniżenie cen, wymóg to, co przez lat 3 publiczność i jej organa utyskiwaniami wymóg nie byli w stanie od p. Domsa. Monopolizacya wyrobu maki pozabawia mieszkańców Lwowa o mięsiec to więcej tanioci najpotrzebniejszych do życia przedmiotów. Co miesiąc chleb p. Domsa o 1 lub 2 kr. drożał, a publiczność ze zgrozą patrzyła na to wyciskanie grosza. Tymczasem w cichości w miesiącu kwietniu powstaje ów zakład na przedmieściu janowskim i wchodzi śmiało w spółzawodnictwo z p. Robertem Domsem i oto na współzawodnictwie producentów zyskują konsumenci, podczas kiedy monopol tyranizuje spożywę. Spodziewamy się, że i drugi przedsiębiorca zechce prześcignąć swego współzawodnika.

Butność oficerów pruskich, ich grubiaństwo a nawet brak poczucia żołnierskiego honoru, daje się cywilnemu społeczeństwu w Niemczech coraz bardziej we znaki, tak iż sta-

wna cierpliwość niemiecka z siostrą flegmą wystawione są na srogie próby. Niedawno temu słyszeliśmy o napadzie nocnym trzech pruskich oficerów na sekretarza konsulatu amerykańskiego w Frankfurcie. Trzech uzbrojonych napastowało bezbronnego, jeden nawet ranił go z tyłu w nadmiarze odwagi i meśstwa. Dziś czytamy o nowym wypadku podobnego rodzaju, z tą tylko różnicą, że sprawiedliwość ludzka zainteresowała w sposób bardzo kompromitujący. Parowcem na Renie płynęło kilka dam, a prócz tego jakiś „von“ oficer od przybocznej gwardji prusko-królewskiej i pewien wytwornie ubrany ale bardzo cichy jegomość już nie młody, któremu się podobowało w kapeluszu, jak to na parowcach w podróży jest zwyczaj, wejść do gabinetu wspólnego, gdzie właśnie rzeczony oficer z damami pogadanki się bawił. Ten ujrawszy jegomością z nakrytą głową, podszedł do niego i po kilku niekoniecznie grzecznych wyrazach stracił mu kapelusz z głowy. Więć o tym brutalnym akcie donosiła się do kapitana statku — podeszły jegomość zażądał wysadzenia ofiera na ląd podług przepisu okrętowego. Kapitan musiał być wierny przepisom; przepió porucznik pomimo protestacyi, prośb a w końcu i przeproszeń musiał ze wstydem opuścić statek. Pokazało się, że zniważonym jegomościem był xiążę Hohenzollern, pierwszy minister pruski.

Eksekucya podatków w Węgrzech połączona jest z faktami, które gdzieindziej za granicą działane mogłyby nazwać gwałtami. Ku kościu czerwca naszedł w tym celu w komitacie podobno temeszwarskim komisarz od straży finansowej Webel na mieszkanie barona Stojanowicza. W sieniach powstała kłótnia, na której odgłos nadbiegł syn barona, który jest wysokim urzędnikiem cesarskim i stróżując komisarza usiłował ugodzić spór. Atoli Webel wyciągnął pistolet i wymierzając na młodszego Stojanowicza ranił go prawie śmiertelnie, gdyż cudem prawie dotąd jeszcze żyje. Uczyniwszy to, chciał równie postąpić z ojcem. Lecz go chwyciono. Śledztwo wytożone, a baron Stojanowicz znalazłszy doraźną pomoc w głównym dowódczym x. Lichtensteinie i w wiceżupanie Ign. Muranyi widzi obok zranionego jednaka przynajmniej rodzaj sprawiedliwości ze strony władzy politycznej.

Dzień św. Władysława (27. czerwca) jest osobną uroczystością w węgierskim mieście Rabia. Przedmiotem cześci Węgrów jest czaszka męzkiego i św. króla Władysława, która przechowywa w kościele farnym tamże. Relikwia ta znajduje się w srebrnym schowku pod otwartą, dygiem kamieniami wysadzona koroną i jest w wielkiem poszanowaniu od czasu kanonizacyi króla Władysława w 12. stuleciu. Tego roczna procesya w dzień św. Władysława odbywała się z większą niż zwykle okazałością. Węgry, a mianowicie mieszkający Raby, wchylili dzień ten do uroczystości narodowych i za przykładem urzędników komitatu, opuściwszy swe prace powszednie, poszli do kościoła. Sklepów przez cały dzień nie otwierano.

Gazeta Gdańska zamieściła w tym czasie artykuł, powtórzony przez „Warszawer Zeit.“, jakoby na budującą się kolei żelaznej warszawsko-bydgoskiej, pod Wrocławiem grobla usypiana i ukończona, wysoka stóp 37, długa stóp 1000, miała się zapadć do głębokości stóp 40, w miejsc której wystąpiła woda, i że pomimo usiłowań otworu tego dotąd zasypać nie można; dodaje nadto, że 6 robotnikom, pracującym tego dnia około ostatecznego wykończenia grobli, przy spiesznym i dzielnym ratunku zaledwie ocalono życie. Wypadek ten jako w kraju naszym wynikł, a zatem silnie nas interesujący, sprawdziwszy, prostuje Gazeta Polska w sposób następujący: Po wytknięciu linii drogi warszawsko-bydgoskiej, dopełnione, gdzie należało sędowania gruntu, wykazywały między innemi: że w bliskości Wrocławia bagno, przypadające na linię drogi żelaznej długości stóp 350, ma wierzchnią warstwę torfu, pływającego grubości stóp 6, pod torfem znajduje się woda w głębokości 16 do 36 stóp, a grunt stały piaszczysto-żwirowaty. Dla ustalenia nasytu na długości tej, zaprojektowano po obu stronach drogi urządzenie ścian faszynowe od najwyższego stanu wody do dna, środek zaś samej drogi między temi ścianami wypełnić piaskiem i usypać do danej wysokości groble, aby wypchnąć i usunąć warstwę pływającego torfu, dla uniknięcia w następstwie osiadania grobli, tak pod jej własnym ciężarem, jakoteż i w czasie przebiegu parochodów. O sposobie amerykańskim dania nasytowi podstawy z drzewa rozelanego na torfie i nycia go, jak zapewnia Gazeta Gdańska, nie tylko nie zalecyaowano, ale nawet nie pomyślano, jako o środku, przy którym obsiadanie nasytów przy znacznych wysokościach trwa lat kilka.

Robota powyżej skreślona, dopiero w połowie lipca rozpoczętą zostanie, godnym więc jest podziwiania, gdzie i kiedy ko-ropęta „Gaz. Gdań.“ mógł widzieć nasyt 1000 stóp dł. 36 stóp wys., który wedle jego twierdzenia miał zatonać w bezdennej głębinie, lub gdzie są ci 6 robotników, którzy w owej katastrofie ze śmiercią walczyli; albowiem dotąd w punkcie tym suchą nogą przechodzić można po warstwie nadwodnej 6 stopowego torfu. Fenomenalne rzeczywiście zjawisko pływającego torfu, na uformowanie którego wiśki się składały, głębokość pod nim wody bez ruchu w kolidnie ze spodem stałym piaszczystym, w dziele o budowie drogi żelaznej warsz.-bydgos. wydać się mającemu, przez jednego z inżynierów tejże drogi, jako przedmiot studyów naukowych szczegółowo opisanemu będzie.

Dnia 22. kwietnia r. b. zgorzała większa część wsi Krośnica w powiecie przemyskim, 57 gospodarzy zostało pozabawionych wszystkich budynków, zboża na nasienie i na chleb, odzież nawet. Miejscowy dziedzic i okoliczni obywatele dowiedziawszy się o tem nieszczęściu — natychmiast zapatrzyli wieśniaków budulem, zbożem, paszą, chlebem a nawet solą szczerze. Podpisani mają sobie za obowiązek tym dobrodziejom a mianowicie: Właścicielowi miejscowemu JW. Alfredowi hrabi Potockiemu, W. Pierchale z Uszkowic, W. Cikovskiej z Brzuchowic, W. Michalewskiej z Niedzielsk, W. Roszkowskiemu z Brykonii, W. Wiśniewskiemu z Ciemierniczyn, W. Kędzierskiemu z Myszczo, W. Kronstejnowi z Kruhowa, W. Hirslerowi z Horodysławie, gminom Hana-czów i Wyżniany — kupcowi w Przemyslanach p. Surynowi i rzępcy p. Malsburgowi za zajęcie się zbieraniem i rozdawaniem ofiarowanych pogorzelcom darów, co z najwznieciwiejszym sercem przyjęli; stokrrotnie podziękować — Krośnicko 10. czerwca 1861. — W imieniu pogorzelców podpisujemy: Jasko Broszko. Wawrzyk Mazurek. Gabrych Lipowicz.

Odbieramy list następujący: Tarnopol dnia 4. lipca. K. M. N. Ile sobie przypominam ogłosił pisma czasowe że: „Wystawa starożytności naszych“ w gmachu Ossolińskich otwartą będzie do 15 lipca b. r. Poźniej zdaje mi się, miał ten termin dla jakichś spodziewanych nadsyłek przedciągnąć się; nie wiedząc jednak jakie ostateczne w tej mierze postanowienie, byłbym chociaż z innych przyczyn także za przedłużeniem tej wystawy, czyli raczej za odroczeniem zamknięcia jej przynajmniej do 1. sierpnia b. r.

„Nie wczoraj to było i nie jutro będzie.“ Śmiało można to do wystawy lwowskiej zastosować, nie Wystawa to

„był“ w, którą codziennie, lub jarmaczna, którą najdalej co raz widzieć i do syta napatrzyć się jej można. Jest to epoka jubileuszowa niosąca odpust dla wszystkich nawiedzających ten bazar pamiątek narodowych. I uczonej i artysta, prostaczek i cechowy, ziemianin i miastowiec, stary i młody, mężczyzna i kobieta, każda i każda wiek i stan znajdzie czemś duszę posilić, serce pocieszyć a najmniej pragnący, bogdaj oko pobawi i nudy zabije.

Zdążamy więc i spieszymy tam, by oglądać, by się napatrzyć temu co od burzy wypadków, z powodzi czasu ocalało, co łaska niebios i skrzętna pocziwych ludzi ręka po ojcach dziatwie zachowała. Szczęśliwy, kto dobrą chęć, złożeńa myśl w czyn przemienić może, kto nieczem nieskrępowany ni służbą, ni obowiązkiem, ni urzędem niepotrzebuje urlopów, i czyj kasyer gotowy do przyjęcia asygnowat na podróż nie odmówi wypłaty jak dzisiejsze puste kasy turkiele. Co do jednego przynajmniej z powyższych warunków będzie, po 15 lipca we wschodniej części kraju jedna klasa ludzi, góra. Każdy pojmie że mam tu na myśli młodzież szkolną a przy niej i jej przewodników, nauczycieli. Niejeden zapewne radby z duszy w naukowym względzie bliżej zapoznać się z ową chod na chwilę powstałą Sybilą, która niegdyś tyle rzewnych, tyle serdecznych rzeczy kapłanowi i wieszczowi w Puławach:

O tej krwi strumieniami niewinnie przelanej

I powodzi nieoschłej z naszych też wzebranej tajemną że tak rzekę, pamiątek mową nagadała. Nie jeden może zaszczytnym postępek syna uradowany ojciec, w nagrodę dokonanych a w zachęte przyszłych trudów naukowych, z ubogiej nawet swej skarbanki wyjmie grosz i da ją na wydatek dla zwiedzania wystawy. Może jaki dorastający młodzieńiec nasłuchawszy się w ciągu roku szkolnego o wzniosłych Greków i Rzymian czynach, napatrzywszy się ich posągów w historyi wybitnym postaciom, zechce zajrzeć w poważne lica rodzących ojców i wielkich działów swoich zaprawdę dorodę ich również klasycznej wielkości, nadstawi ducha ich, z otwartego tego skarbu, więcej a czynami w życiu ztwardzonej nauce, którą i Schiller w swoim Tellu temi zamkniętymi słowy:

Ans Vaterland, ans theure schliess dich an, das halte fest mit deinem ganzen Herzen.

Dla tej więc młodzieży, która dziś przy nauce z miejsca swego jak z placówki ustąpić nie może, a która przejęta miłością kraju i nauki pragnie nie z martwych katalogów, lub niewiele żywych sprawozdań poznać że ze względu pamiątek narodowych ceną Wystawę powinniśmy przynajmniej termin jej zamknięcia przynajmniej do 1. sierpnia b. r. przedłużyć. Sądzę nawet, że „Czytelnia dla młodzieży“ powinna być jako jej organ wezwać ją i zachęcić do zwiedzenia tej Wystawy. Nareszcie i urzędnicy zwykłe w owej wakacyjnej porze dla pokrzepienia sił na urlop idący, dziś w większej części krajowej, na rzeczy ojcyste nieobojętni, będą mogli wtedy zajrzeć do Lwowa do gmachu Ossolińskich. Gdyby nawet nie wielka ich była liczba, to wartoby sobie tu przypomnieć, że dla dzisiejsi sprawiedliwych przyrzekł Bóg Abrahamowi miasta grzechu i zepsucia ocalić.

(Nadesłane.)

Z Tarnopola. Dnia 23. czerwca r. b. obchodzono w kościele tutejszo-parafialnym nader rzadką uroczystość; w tym bowiem dniu odprawił O. Tadeusz Chmielewski, kapłan Towarzystwa Jezusowego, sekundy swego wyświęcenia kapłańskiego.

Urodzony w Faszówce, w gubernii mohilewskiej, na Białej Rusi, dnia 28. października 1781, wstąpił w 18 roku wieku swego, bo już 10. sierpnia 1799. do tegoż zakonu, a z stawszy w czerwcu 1811. wyświęconym na kapłana, przechodził przez wszystkie losy koleje, jakie tylko od owego czasu zakon OO. Jezuitów w Rosji i u nas spotykały.

W Tarnopolu od przeszło 26 lat poświęcał się niezmordowaną gorliwością najprzykrejszej usłudze duchownej w szpitalu miejskim i w karnym oddziale, niosąc chorym pomoc, a więziom pociechę duchową, słuchaniem spowiedzi, udzielaniem śś. Sakramentów i nauką świętej religii naszej, którą to usługę pełnił z nieustraszoną także we wszystkich epidemicznych chorobach, szczególnie zaś podczas cholery.

W cichości skromnego życia pielęgnował wrodzony swój talent muzyki i śpiewu, umiał takowy i w drugich ożywić kształceniem bezinteresownem młodzieży szkolnej w tych pięknych sztukach, będąc sam jej mistrzem, a oraz wskrzesicielem i kierownikiem muzyki w Tarnopolu aż po rok 1848.

W tym zaś roku, kiedy duch czasu dawniejsze zasady obalał, także i członków zakonu OO. Jezuitów z Tarnopola rozprószył, pozostał jednak x. Tadeusz Chmielewski na swoim miejscu w Tarnopolu, przechowując w swojej celikostowne nęty i instrumenty muzyczne i chociaż był ogolony ze wszelkich środków do życia, przetrwał tę burzę kilkolatnią aż do naszego czasu.

Gdy się więc zbliżała rocznica 50letniego jubileuszu kapłańskiego, tego wysoce poważanego duchownego męża, którą wystrzali z moździerzy miastu Tarnopolowi już w przededniu zapowiadziały, i całej uroczystości towarzyszyły, zebrał się tutejsi i okoliczni znakomiti lubownicy muzyki i śpiewu, w celu okazania jubilatowi powszechnego szacunku podniesieniem tej już samej przez się wzniosłej uroczystości.

Otoż dnia 23. czerw. 1861 r. o godzinie 9. rano odprawił Jubilat w asystencji prawie wszystkich członków Towarzystwa Jezusowego w Tarnopolu będących swoje sekundy, zaśpiewawszy „Veni creator“ głosem jeszcze donosnym mimo 80letniego wieku swego, miłośnicy zaś muzyki i śpiewu na chórze zebrani, cisnąc rzecz dalej, wykonali piękną mszę Hübla instrumentalno-wokalną z wszelką ścisłością i budującą harmonią — do czego przyczyniła się także panna Antonina Gaspary swoim ujętym współdziałaniem, a odpiewane jej czystym, mocnym i dźwięcznym głosem podczas ofertorium solo zachwyliło publiczność miejscową i z okolicy przybyłą, a tak tłumnie zgromadzoną, iż zaledwie świątynia pańska w swoich murach pomieścić ich zdołała.

Po odprawionej mszy świętej udzielił Jubilat w asystencji dwóch xiężów swego zakonu przez kilka godzin błogosławieństwo zgromadzonej publiczności wkładaniem rąk na głowy pojedynczych osób, między którymi szczególniejszym trątem znalazło się dwóch mężczyzn, których tenże czcigodny Jubilat już przy swoich prymicach przed 50ciu laty błogosławił.

Oby mu żywa pamięć spełnionych poświęceń dla cierpiącej ludzkości jeszcze długo osładzała resztę życia jego w tej doczesnej pielgrzymce, było powszechnem życzeniem wszystkich zgromadzonych!...

A. D.

Kursa lwowskie.

wydawane przez Izbę handlową.

Dnia 5. lipca	gotówka
Dukat holenderski wal. austr.	6 zł. 48 c
Dukat cesarski „ „	6 „ 52 „
Półimperyal zł. rosyjski „ „	11 „ 20 „
Rubel srebrny rosyjski „ „	2 „ 15 „
Talar pruski „ „	2 „ 6 „
Galic. listy zastaw. w w. a. za 100 zł.	80 „ 60 „
Galic. listy zastawne w m. k. „ bez	84 „ 50 „
Akcyje galic. kol. żel. Karola Ludwika „ kupo-	149 „ „
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne „	65 „ 75 „
5% Pożyczka urodowa	80 „ 25 „

Telegrafowany kurs wiedeński papierów wexli.

Dnia 6. lipca.

Z pożyczki narod. po 5% za 100 złr. 80.70 Metalik po 5% za 100 złr. 69. — po 4 1/2% za 100 złr. —; po 4% za 100 złr. —. Obligacye indemnizacyjne Nizkiej Austrii po 5% za 100 złr. —. Węgier —. Galicji —; Bukowiny —; Akcyje Banku narod. austriacki 747. —; instytutu kredytowego dla handlu i przemysłu 174.80 Wexlow: Augsburg za 100 złr. południowo-niemieckie, waluty 174.50 Lipsk za 100 talarów —. Londyn za 10 funtów sterl. 138.70 Medyolan za 100 złr. w. a. —. Paryż za 100 fr. —. Monety: Dukaty c. mennicze 6.57 1/2, dukaty c. pełnej wagi —, korony —, półkorony —. Agio od srebra 137.75.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 5. lipca.

Zajazd Kuhnów. Aga Kostaki Teresko z Multan. Bystrzanowski Leopold z Makuniowa.

Zajazd rosyjski. Łodyński Stanisław z Naborzac. Lukowski J. Wiktor ces. ros. kap. z Rosji. Soutzo Alexander z Grecji. X. Soutzo Marya z Jas.

Zajazd europejski. Młocki Franciszek z Htunna. Hr. Humnicki Władysław z Karpowice. Rousset Marya z Paryża. Kalinowicz Baltazar prof. z Petersburga.

Zajazd krakowski. Baczyski Leon z Jarkowice.

Wyjechali ze Lwowa.

dnia 5. lipca.

PP. Bykowski Władysław do Popowice. Ryskan Jerzy hr. pruski radca do Wiednia. Brześciński Alexander do Krakowa. Szymanowski Władysław do Słociny. Padlewski Waleryan do Chmielówki. Zawadzki Antoni do Firlejówki. Malinowski Lubin do Ostrowczyka. Niezabitowski Włodzimierz do Uherzec. Niezabitowski Napoleon do Nakla. Stanisław Łazarz ces. ros. gen. do Rosji. Rubczyński Alfred do Stanina. Szeliski Kalasanty do Wysocka. Hr. Golewski Adam do Hrynówce. Hr. Borkowski Dunin Mieczysław do Mielnicy. Soutzo Alexander do Grecji. Hr. Grocholska Otylia na Wołyn. Torosiewicz Emil do Zasławic. Torosiewicz Franciszek do Holchozy. Szczepański Tadeusz do Czajkowiec. Niezabitowski Lubin do Zameczka. Oleksiński Michał do Tatarowic. Oberlyski Leopold do Stronibab. Miliński Franciszek do Helenkwa. Tchornicki Kazimierz do Nadyb. Ustrzycki Waleryan do Zamiechowa. Hr. Stadnicki Jan do Boratyna. Żurkowski August de Horbacz. Bocheński Józef do Głębocka.

INSERATY.

W Chodackowie wielkim, 1 1/2 mili od Tarnopola drogi murowanej podczas jarmarku św. Anny 26. t. m. w tym mieście będzie do sprzedania: 1 ogier, 6 koni wierzchowych i czwórka dożył, cennych szpaków. Wszystkie wspomniane konie mają od lat 5—7 i są po ogierach stada hr. Dzieduszyckiego w Jarczowcach. (213. 1—4.)

Dom do sprzedania

na świeżem powietrzu idąc ku Żelaznej wodzie, naprzeciw folwarku dawniej Arcyxięcia, pod liczbą 905/4.

Bliższa wiadomość w sklepie męgarskim Daszkiewicza przy ulicy krakowskiej pod liczbą 93 w miescie. 205 3—6

W xiegarniach J. MILIKOWSKIEGO we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie są do nabycia:

Sprawozdania stenograficzne
z posiedzeń Sejmu krajowego galicyjskiego we Lwowie

odbytych od dnia 15. do 26. kwietnia r. 1861.
208 Cena 1 zł. w wal. austr. 2—3

Dla Rodziców i Opiekunów.

Wielu szanownym Rodzicom, chcącym synów swoich opiece mojej poruczyć, musiałem w roku zeszłym odmówić przyjęcia dla tego, iż się do mnie za późno zgłosili.

Chcę w przyszłym roku szkolnym odpowiedzieć wielostronnym życzeniom, podając niżej wiadomości szan. Rodziców i Opiekunów, że od 1. września r. b. przyjmować będę do mojego domu uczniów odwiedzających szkoły publiczne i z ojcowską pieczołowitością kierować ich wychowaniem.

Oprócz przedmiotów szkolnych będzie na żądanie udzielana w domu moim także nauka obcych języków, muzyki i rysunków.

Kto tedy z szan. Rodziców lub Opiekunów zechce zaszczycić mnie swoim zaufaniem, raczy zgłosić się do mnie i umówić się ze mną najpóźniej po koniec lipca b. r. iżby mógł mieć dosyć czasu do należytego i stosownego urządzenia się.

Mieszkam we Lwowie w kamienicy p. B. Ustyjanowicza pod 1.507/4, przy ulicy Pańskiej. 201.

Henryk Nowakowski.

Prenumerations-Einladung
auf die in Wien am 1. August 1861 erscheinende
neue politisch-nationalökonomische Zeitung:

DIE VOLKSSTIMME

Zentralorgan für autonome u. nationale Interessen.

Motto: Vox populi, vox Dei (Volksstimme, Gottesstimme).

Hauptzweck: Vollkommene Gleichberechtigung aller Nationalitäten, Volksstämme und Kronländer des österreichischen Kaiserstaates.

Spezielle Tendenz: Katholisch, legitimistisch, liberal, zeitgemäß fortschreitend vermittelnd und versöhnend.

Oberster Grundsatz: In necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus caritas (Im Nothwendigen Enigheit, im Zweifelhafte Freiheit, in Allem Liebe).

Vorzüglichste Aufgabe: Gewissenhafte, entschiedene, energische, muthige Vertheidigung der unantastbaren heiligen Rechte der römisch-katholischen Kirche; dann Wahrung der grösstmöglichen Selbstständigkeit der verschiedenen Kronländer, damit ein jedes seinen eigenthümlichen Verhältnissen, Wünschen und Bedürfnissen gerecht werden könne.

N. B. Die gerechten Interessen der edlen, hochherzigen und verdienstvollen polnischen Nation werden mit ganz besonderem Eifer vertreten

Eigentümer und verantwortlicher Redakteur:

Prof. Franz Anton Rosental.

Pränumerationspreise für die österreichischen Kronländern mit portofreier Versendung:

Vierteljährig 4 fl. — halbjährig 8 fl. — ganzjährig 16 fl.

Inserate werden tarifmässig auf das Billigste berechnet, und auf Verlangen auch in den gangbarsten fremden Sprachen besorgt.

Pränumerations- und Inserationsbeträge wollen portofrei eingesendet werden:

An die Administration der „Volksstimme“ in Wien, Leopoldstadt, Sperrgasse Nr. 245.

POLENS ZUKUNFT

Patriotische Betrachtungen.

Diese in jeder Hinsicht eben so interessante als zeitgemässe Druckschrift wird im Subskriptionswege herausgegeben und umfasst 10 Lieferungen à 30 kr. Oe. W. mit direkter frankirter Postversendung.

Bestellungen mit Angabe der genauen Adresse und unter Beilegung von 3 fl. pr. Exemplar, wollen portofrei an den Verfasser und Herausgeber Prof. F. A. Rosental in Wien, Leopoldstadt, Sperrgasse Nr. 245 baldigst eingesendet werden, damit hiernach die Stärke der Auflage bestimmt werden könne.

(80)

Szanownym Paniom naszym

polecamy jako najlepszy środek do pielęgnowania zdrowia i krasy włosów c. k. uprzyw. wonną

pomadę na wzrost włosów

znaną pod nazwiskiem:

„MEDITRINA“

Dra M. Mally, której sława przekroczyła daleko granice niemieckich krajów, i której doskonałość dowodzi następne autentyczne świadectwo, dosłownie z włoskiego przełożone:

Świadectwo,

którem niżej podpisany sumiennie poświadczam, iż córce jego, która od dawna wylusiała była, a wszelkie rady lekarskie bez skutku pozostawały, za użyciem pomady Meditrina i należącej do tego Wody Włoskiej, w krótkim czasie i z największą łatwością gęste i mocne odrósł włosy.

Co za czystą i niezmyśloną prawdę podając, mam zaszczyt pisać się **Piotr Bertolini w. r.** Dan w Vermiglio, południowym Tyrolu, dnia 13. października 1860.

Potwierdza się od gminy Vermiglio d. 14. paźd. 1860. (L. S.) Przełożony gminy **Panizza w. r.**

Niżej podpisany stwierdza nie tylko własnoręczny podpis ojca uzdrowionej córki, ale oraz prawdziwość tego poświadczenia.

Dan w Vermiglio dnia 22. października 1860. (L. S.) **P. Tonioli Bartłomiej w. r.** kurator.

Ta pod gwarancją tysiąca pomysłowych skutków dotąd niedosiężona nieczem pomadą na włosy, nie powinna brakować na gotowalną żadnej damy. Jest do nabycia w ozdobnych puszkach po 1 zł 80 kr. w. a. w następujących składach świeża i niesfałszowana:

we Lwowie, tylko w aptece pana **Henryka Lanerego**, dalej:

BIELSKO: A. Hermann, BOCHNIA: P. Niedzielski, BRZEŻANY: B. Fadenhecht, BUCZACZ: M. Lipschütz, CZERNIOWCE: Ign. Schreier, A. J. Tomaneck apt., DEBICA: J. F. Mastowski apt., DROHOBYCZ: W. Kleczkowski apt., FREIWALDAU: J. Raymann, KOŁOMYJA: Rosen i Kohn i Jak. Sternhell, KOMARNO: A. Emperle apt., KRAKÓW: Józ. Jahn, LISKO: Monaczyski apt., MONASTERZYSKA: J. Lipschütz, OŁOMUNIEC: M. Koberg, PRZEMYŚL: Ed. Machalski, RADOWCE: J. Schreier, RZESZÓW: Frd. Schajter, SAMBOR: Kriegerstein apt. obw. i St. Riedl apt., SANOK: J. Jakubach, STANISŁAWÓW: J. Tomaneck apt., STRYJ: J. Sidorowicz apt., TARNOPOLE: C. Latinek i A. Morawetz, TARNOBÓL: J. Jahn, CIESZYN: E. F. Schröder, OPAWA: F. Brunner apt., TRUSKAWIEC: Wład. Kleczkowski apt., TURKA A. Czerniński, ZALESZCZYKI: J. Kodreński — i w innych 300 miastach Europy.

Tak apteka LANEREGO we Lwowie, jak i powyższe składki utrzymują także wynaleziony przez pp. C. et C. Reisser aptekarzy i fabrykantów wyrobów chemicznych w Wiedniu

ERYNOCHROM,

c. k. wyłącznie uprzywilejowany kosmetyczny płyn do farbowania włosów. Płyn ten zachowuje włosy w kolorze, jaki miały w młodości, i przywraca go siwym, używając go przez 5 do 6 a najdalej 8 tygodni, w miarę tego, czy włosy zrazu jaśniejsze były czy ciemniejsze. Płyn ten zapobiega nakładaniu się parpiłów na głowie, i w ogóle utrzymuje włosy miękkie, lśniąco, siwieć i wypadać im niedozwala — bez najmniejszego uszczerbku zdrowia.

Fłaszka wraz z należąca do tego pomadą kosztuje wal. austr.

Wydawca: Ludwik Skrzyński.

Naczelny Redaktor: Zygmunt Kaczkowski.

Zakład kąpielowy i żelyczny w Gleichenbergu w Styryi

Podpisana Dyrekcja zawiadamia niniejszem szanowną publiczność, że tegoroczne napełnianie i rozsyłanie wód mineralnych tak zwanych „Constantins-Quelle, Klausner-Stahlwasser“ i „Johannisbrunnen“ już się rozpoczęło. Każda flaszka zatkana jest cynową powłoką na której wryte są nazwa i liczba roku.

Z d. 1. maja rozpoczyna się w Gleichenbergu kuracja kąpielowa i używanie wód mineralnych

Na przyjęcie gości kąpielowych znajduje się tam przeszło 500 wygodnie urządzonych pokojów. Sposób używania wód, żelcy i kąpeli przepisują zamówieni ze strony stowarzyszenia tamtejsi lekarze: pan Dr. **W. Prasil** tudzież panowie Dr. **S. Weis** i **F. Frank**

W samem Gleichenbergu znajduje się c. k. stacja telegrafu.

Z Gracem i stacją kolei żelaznej w Spielfeld, jest codzienna komunikacja pocztowa.

Prócz tego istnieje ustanowiony ze strony stowarzyszenia omnibus z obozów „pod złotym koniem“ na przedmieściu zwanem „Murvorstadt“ do obrotu z Gracu do Gleichenbergu, a to: każdej niedzieli, poniedziałku, środy i piątku, a z Gleichenbergu napowrót każdego poniedziałku, wtorku, czwartku i soboty. Cena jazdy wynosi 2 zł. 20 kr. w. a. od osoby.

Zamówienia wód mineralnych, niemniej mieszkania z podaniem liczby pokoi, mają być adresowane do administracji wód mineralnych „Brunnen-Verwaltung“ w Gleichenbergu, a przy zamówieniach mieszkania z dołączeniem odpowiedniego zadatku.

Powyżej wymienione wody najświeższe są do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i sklepach korynnych.

Objaśnienia co do miejsca kuracji albo wód mineralnych, udzieli najchętniej podpisana Dyrekcja, tudzież administracja wód mineralnych w Gleichenbergu i Johannisbrunnen, albo powyż wymienieni panowie lekarze w Gleichenbergu.

Dyrekcja

Gleichenbersko-Johannisbrunnenskiego stowarzyszenia na akcy w Gracu ulica Radeckiego Nr. 1.

Glycerin-Crème najlepszy środek czyszczenia skóry i twarzy.

Piegi, plamy i skórne nieczystości, w ogóle nie tworzą się właściwie w skórze wierzchniej, lecz w spodniej opierającej się w wysokim stopniu wsiąknięciu płynów tak dalece, że znane dotąd środki toaletowe, jako to: wody, pomady i t. d. wywierają tylko wpływ powierzchowny.

Glycerin-Crème zaś, dla niesłychanej swej głąkości przenika z łatwością wszystkie warstwy skóry oczyszczając ją od wszelkich nieczystości piękność szpecących, a nadając jej białosć, delikatność i młodocianą czystosć. Zaleca się zatem wszystkim, którym zależy na czystości i niekazitelnosci cery.

Cena flaszki 1 zł. 20 kr. w. a. Przy przesyłce pocztowej 15 kr. za portoryę więcej.

Do nabycia w aptece

F. Tomanka we Lwowie.

Niemniej i najdoskonalsze

Mydło „GLYCERIN“

obfitujące w składowe części ziół aromatycznych i Glycerynu na delikatność skóry, jako najdoskonalsze do codziennego użytku mydło toaletowe.

Cena od sztuki po 35 kr. wal. austr. (132)

Prawdziwy patentowany portlandski Cement

Robina i spółki w Londynie.

Następców J. M. Maude Syna i Sp. pierwotnych właścicieli patentu.

Podajemy niniejszem do publicznej wiadomości, że w skutek kontraktu nadaliśmy jedynie panu

E. A. Lindenbergowi w Gdańsku

wylączny przywilej do przedawania naszego

patentowanego portlandskiego Cementu

w granicach następujących okręgów:

W prowincjach wschodnich i zachodnich Prus, w Śląsku, Poznaniu, wschodniej części Pomorza, w cesarstwie Rosyjskiem, tudzież w królestwie Polskiem, Galicyi i Krakowie.

Wstrzymując się od wszelkich expedyej do granic wyżej wymienionych, upraszamy wszystkich kupeców i konsumentów portlandskiego Cementu, udawać się w tej mierze tylko do pana **E. A. Lindenberg**, gdyż jedynie on tylko jest w stanie uskutecznić zamówienia odnoszące się do naszego patentowanego Cementu portlandskiego.

Londyn.

Robin i Spółka.

≡ Zalecając jak najlepiej powyżej wyrażony, powszechnie za najlepszy uznany Cement mam zaszczyt oznajmić, że jestem w możności dostarczyć spiesznie i w dobrym stanie każdą ilość w najlepszym gatunku.

Gdańsk i Neufahrwasser.

E. A. Lindenberg,

skład hurtowny wszelkich materiałów budowniczych, tudzież biuro komisowe i spedycyjne na zboże.

(173. 3—3.)

Doniesienie handlowe.

Nadszedł świeży angielski koszowy PORTER, jako też Piwo angielskie

„ALE.“

Porter butelka cała po 70 centów, a połówka po 35 centów. Piwo Ale butelka szampańska po 1 zł. w. a., a połówka po 50 centów.

Za dobry gatunek tych trunków zaręcza niżej podpisany.

Jan H. Brihl.

NAUKE krawiectwa damskiego

podług najnowszej metody francuskiej udziela za mierne wynagrodzenie

L. Piasecka,

która sama nabyła tej wiadomości za granicą w je dnu z najpierwszych salonów francuskich.

Także można u niej dostać formy wszelkiego rodzaju damskich sukien — jakoteż i dla dzieci przyrządzone w ten sposób, iż według nich suknie najłatwiej w domu mogą być sporządzone.

We Lwowie pod l. 856 1/2, na 1. piętrze na rogu Kamiennej ulicy.

141 7—12

UWADOMIENIE.

W pensjonacie założonym

we Lwowie dla małej tylko liczby młodzińców

potrzebujących troskliwszego wychowania

domowego, skutecznego w naukach

szkolnych dopilnowania i gruntowego

wyuczania języka polskiego, francuskiego,

włoskiego, niemieckiego lub angielskiego, tańców,

rysunków, kaligrafii, gry na fortepianie

i innych wiadomości według życzenia rodziców,

także przez czas wakacji, jakoteż w następnym

szkolnym roku 186 1/2 i nadal młodzież kształcąca się

utrzymać będzie.

Blizszą wiadomość z przyjemnością udzielam

w kancelarii mojej przy placu s. Ducha

pod l. 45 m. na pierwszym piętrze, dokąd także listy w

powyższym przedmiocie pod cyfrą F. D. frankowane

adresować należy.

Lwów dnia 16. czerwca 1861.

Włodzimierz Duleba.

202.

c. k. notaryusz.

Z drukarni E. Winiarsza.